SZANUJ WYSIŁEK DRUKARZY I KOLPORTERÓW!
ODDAJ PISMO W PEWNE RĘCE. NIE NISZCZ.

BIULETYN informacyjny

Rok IV | Warszawa, 16 lipca 1942 r. | Nr. 28 (132)

WOJSKO NIE WRÓCI DO WŁASNEGO „GHETTA"

Kośćcem kierowniczym i organizacyjnym wojska jest jego **kadra zawodowa**, t.j. korpus oficerów i podoficerów zawodowych. Kadra zawodowa nadaje wojsku ton — i dlatego jej sposób życia jest ogromnie ważnym dla narodu i całego wojska czynnikiem.

Otóż obok dużych osiągnięć dodatnich, jakie w okresie dwudziestolecia niepodległości zdobyła kadra zawodowa wojska — jest także pewne wypaczenie, do którego rozwoju przyczyniło się — często podświadomie — wielu najlepszych dowódców. Mamy na myśli pociągnięcia (powtarzamy: często podświadome), które doprowadziły do wtłoczenia kadry zawodowej w rodzaj własnego ghetta. Organizowano spółdzielnie wojskowe, budowano wojskowe domy wypoczynkowe, zakładano wojskowe przedszkola, powołano do życia „Rodziny Wojskowe", stworzono własny wyższy zakład medyczny (Szkoła Podchorążych Sanitarnych), prowadzono własne, ogólnokształcące szkoły średnie (Korpusy Kadetów), tworzono własne boiska sportowe, pływalnie, kina itd.

Z każdym rokiem zbliżała się kadra zawodowa do „ideału" stuprocentowego ghetta wojskowego, gdzie oficer czy podoficer rodzi się we własnym szpitalu położniczym, żeni się w kościele garnizonowym (wybrawszy za towarzyszkę życia którąś z panien oficerskich czy podoficerskich) i pochowany zostaje na własnym, wojskowym cmentarzu. Ten „ideał" ghetta wojskowego zmierzał najkrótszą drogą do uczynienia z kadry zawodowej — **kasty całkowicie w sobie zamkniętej, nie mającej punktu styczności z innymi warstwami narodu.**

Czyż trzeba podkreślać niebezpieczeństwo tkwiące w tym odrywaniu wojska od narodu? Czyż trzeba zwracać uwagę na bezsens historyczny tego zjawiska, którego nie znała Rzeczpospolita w ciągu wieków swego rozwoju, a które tkwiło natomiast we wrogich nam i całkowicie obcych ustrojach Prus i Rosji?

Kilkuletnia okupacja Kraju, spowodowana przegraną wrześniową, wyrządziła nam na tym odcinku mimowolną przysługę: z miejsca runęły „mury" wojskowego ghetta i z miejsca tak przetasowała się kadra zawodowa z rezerwą i wojsko z cywilami, że dziś, przy dużym nawet wysiłku, nie łatwo byłoby odróżnić cywila od żołnierza. Między członkami organizacyj niepodległościowych — wojskowych, politycznych, społecznych — między warunkami ich prac, ich sposobem życia, treścią ich roboty itp. — różnice stały się znikome, podobieństwo — ogromne, wzajemne zazębianie się bardzo częste.

W tych warunkach — Siły Zbrojne w Konspiracji stały się właściwym Wojskiem Narodowym, wojskiem, którego troski, radości, zamierzenia, poczyna-

nia, — są całkowicie takie same jak u całego narodu.

I tak jak jest — jest bardzo dobrze. Tak już zostać powinno w Polsce Odbudowanej. Wojsku nie wolno będzie wrócić do własnego ghetta, a żołnierze zawodowi nie będą już tworzyć własnej kasty.

Albowiem pojęcie „naród" i „wojsko" nigdy nie powinny istnieć o b o k siebie. **Powinny się wzajem ciągle przenikać, stanowić jedność.** Pod grozą podważenia najgłębszych sił narodu nie wolno robić niczego, co rozdwajałoby Polaków na „naród" i „wojsko", na „tyły" i „front", na „żołnierzy" i „cywilów". Albowiem dziś nie walczą wojska, dziś walczą narody. Należy czynić wszystko, co tylko czynić się da, aby żadna **zbędna** przegródka nie stała już nigdy między rezerwą i kadrą, między cywilem i żołnierzem.

Powstanie Jugosłowiańskie

Jest rzeczą zdumiewającą, jak mało ludzie zdają sobie sprawę z tego, że państwa „osi" prowadzą także działania wojenne w Jugosławji. Działania te nie są przez „B.I." omawiane w cotygodniowym przeglądzie wojennym, gdyż niema tam „linji frontu", zdobywania miast itd. Działania wojenne w Jugosławji mają charakter taki sam, jak u nas w roku 1863. Jest to **p o w s t a n i e**, powstanie o dużej i wciąż wzrastającej sile, o szerokim zasięgu.

Urzędowa lista strat wojsk włoskich (Niemcy takich list nie ogłaszają) podawała za kwiecień i maj cyfry zdumiewające: wynikało z nich, że straty włoskie były w tych miesiącach w Jugosławji **większe**, niż w Libji lub w Sowietach! Ogłoszony przed kilkoma dniami komunikat włoski podał straty za czerwiec: 446 zabitych i 496 rannych, tj. znów więcej niż w miesiącu poprzednim.

Również znamienny jest komunikat Rządu Jugosłowiańskiego w Londynie, donoszący 11 bm., że Kwatera Główna Wojsk Jugosłowiańskich została przeniesiona z Kairu na teren Jugosławji i że wódz powstańców jugosłowiańskich — gen. Drago Michajłowicz, pełniący urząd ministra spraw wojskowych, został mianowany także Szefem Sztabu Kwat. Gł. i skupił tym sposobem w swych rękach całość prowadzenia wojny Jugosławji z „osią".

Prasa niemiecka i włoska stara się przemilczać tę „drażliwą" sprawę. Pierwszy szerszy na ten temat artykuł znajdujemy dopiero w „Giornale d'Italia" z 1 lipca br., pióra V. Gaydy, czołowego dziennikarza włoskiego. Tytuł artykułu, próbującego wskazać **i d e o w e** podłoże walk w Jugosławji, jest bardzo znamienny: **„Obrona Adrjatyku — walką przeciwko Słowiańszczyźnie".**

„Komunikaty przynoszą nam co miesiąc — pisze Gayda — listy zabitych i rannych Włochów na terenie b. Jugosławji i stwierdzają trwanie krwawej wojny, zamiast stanu pokoju... **Dlaczego Italja ponosi nadal tak wielkie ofiary?** Dlaczego ginie co miesiąc tylu Włochów? Na te pytania nie otrzymaliśmy dotąd właściwego wyjaśnienia. **Problem z zagadnienia wewnętrzno krajowego — staje się stopniowo zagadnieniem europejskim.** Działania wojenne trwające obecnie na terenie b. Jugosławji, są nową fazą wojny przeciw Jugosławji...

„Ponadto ludność serbska, czarnogórska i słoweńska nie walczy dziś o Jugosławję, ale walczy o ideję Słowiańszczyzny. Słowianie... przybyli ze Wschodu nad Adrjatyk, aby zagrażać Zachodowi w ogólności, a w szczególności życiu włoskiemu... Tylko Słowiańszczyzna ograniczała szerokie dążenia Italji na początkach dwudziestego wieku... **Dziś walka „Osi" dąży do osadzenia i cofnięcia wstecz Słowian z Zachodu na Wschód, oraz do stworzenia w Europie takiego porządku, któryby zamknął narody słowiańskie w ich dawnych granicach.** Przeciwko temu broni się Słowiańszczyzna... W tej walce narody słowiańskie używają najłatwiejszej taktyki wojny podjazdowej, bandyckiej, tradycyjnej dla ich umysłowości, do której są przyzwyczajone przez lata powstań, buntu, insurekcyj. Taktyka ta polega na walce małych grup dobrze uzbrojonych przeciwko linjom

komunikacyjnym, drogom, telegrafowi, telefonowi, oddziałom wojskowym odosobnionym, małym fortecom itd. Anarchizm Słowian znajduje tu szerokie zastosowanie... W wojnie podjazdowej słowiańskiej biorą udział i starzy, i młodzi, i kobiety i dzieci.

„Wysiłek Italji jest teraz ciężki. Teren walki sprzyja powstańcom, jest lesisty, górzysty, fatalny dla komunikacji, dobry dla schowania ludzi, broni, składów. Linje komunikacyjne narażone na napady i przerwy, pozycje górskie często nie do zdobycia... Pacyfikacja zeszłej jesieni dawała już dobre wyniki, ale przyszła zima... akcja uległa wstrzymaniu, bandy odpoczęły, zaopatrzyły się w broń... Walczymy dziś z wielkim nakładem energji i sił... Walka wymaga jednak czasu i cierpliwości i nowych ofiar ze strony żołnierza włoskiego".

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

Front rosyjski — przełamany. Dwa tygodnie, które minęły od rozpoczęcia tak długo zwlekanej ofensywy niemieckiej, — wyjaśniły zupełnie sytuację. Wojska niemieckie, oparte o silne armje pancerne i całe dotąd oszczędzane lotnictwo, wykazały zupełną przewagę nad przeciwnikim. Potężne uderzenie, które wyszło z rejonu Kursk — Charków, miało w pierwszym rzędzie za cel **rozszczepienie frontu sowieckiego na dwie części:** północną i południową. I tak jak sprawy dziś się mają — trzeba przyznać, że Niemcy bliscy są tej możliwości. Coprawda tegoroczna ich ofensywa nie idzie szerokim frontem, jak ofensywy roku poprzedniego; niema też dotychczas żadnych cudów z „kotłami", niema mas jeńców itp. — ale niewątpliwie posuwanie się jest szybkie: uderzające wojska niemieckie zrobiły tu przeciętnie 200—250 km., **dochodząc do Donu niemal na całej jego długości między Woronężem i Bohuczarem.** Próby sowieckie powstrzymania tej ofensywy natarciem odOrła i Woroneża na południe — nie dały wyników. Z zajęciem Woroneża — komunikaty niemieckie pośpieszyły się zbytnio, gdyż niewątpliwie miasto to nie padło 7 bm., lecz częściowo jeszcze 13 bm. było w rękach sowieckich. Ale padły zato **Rososz, Lisiczańsk, Kantemirowka** — a ostatnio znaleźli się już Niemcy tuż pod **Bohuczarem.** Trzeba patrzeć na mapę, aby zrozumieć wymowę tych nazw. Oznaczają one, że: 1. linja kolejowa Rostów—Moskwa jest przez Rosjan stracona i że ostatnie, jedyne już tylko, połączenie kolejowe Moskwy z Kaukazem prowadzi przez Stalingrad (Carycyn). 2. Odnieść można wrażenie, że uderzenie niemieckie zmierza teraz w dwóch kierunkach: na wschód, na dolną Wołgę, (od której są odlegli około 300 km.) oraz na południe, okrążająco na Rostów. Narazie walki wciąż jeszcze rozgrywają się na zachód od Donu i tylko nieliczne dywizje niemieckie zdążyły się już przeprawić na wschodni brzeg tej rzeki. Znając zaciekłość oporu Rosjan nie należy przesadnie oceniać możliwości dalszych szybkich postępów Niemców.

Na północnym terenie walka — tam gdzie 1 lipca uderzyło drugie ramię niemieckiej ofensywy generalnej (Rżew —Kalinin) — sprawy przedstawiają się dla Rosjan pomyślnie. Postępy niemieckie są tu słabe. Co więcej — okazuje się, że **na tyłach armij niemieckich, gdzieś aż pod Smoleńskiem,** koło Dorchobuża, rozpoczęły działania silne jednostki sowieckie. Również i pod Rżewem na tyłach niemieckich pokazały się wojska rosyjskie.

Wreszcie ostatnią sensacją sowiecką jest przerwanie się kilkunastu łodzi podwodnych z blokowanej Zatoki Fińskiej na Bałtyk. Łodzie te buszują na Bałtyku już ponad dwa tygodnie i zalały porządnie sadła za skórę transportowcom niemieckim, które dotąd czuły się tu zupełnie bezpiecznie.

W Egipcie — przerwa wojenna. Bitwa pod El Alamin, 90 km. od Aleksandrji, rozpoczęta 1 lipca — trwała z mniejszą lub większą zaciętością do 6 bm. Anglicy osadzili w miejscu dotąd posuwającą się błys-

kawicznie armję Rommla. Bitwa wykazała zupełną równowagę sił: obaj przeciwnicy w czasie jej zakończenia zostali tam, gdzie byli na początku, t.zn. na zachód od El Alamin, na pięćdziesięciokilometrowym froncie, biegnącym od brzegu morza do krawędzi grzęzawiskowej, nieprzebytej kotliny Kattara. Od 7 bm. — na froncie tym panuje cisza, za wyjątkiem jednego tylko dnia 10 bm., kiedy to silne brytyjskie formacje pancerne ruszyły naprzód brzegiem morza i odepchnęły Niemców o 8 km. na zachód. Ta przerwa wojenna nie jest oczywiście przerwą wypoczynkową: obie strony ściągają gorączkowo posiłki. Celem umożliwienia bezpiecznego dojazdu posiłków z portów włoskich — lotnictwo „osi" znów rozpoczęło gwałtowne bombardowania Malty, zaś lotnictwo brytyjskie czyni wyjątkowo silne i częste wyprawy na porty i drogi, którymi dążą na wschód transporty „osi".

Walka o Siedem Mórz. „Siedem Mórz" — taką nazwą obejmują Brytyjczycy wszystkie morza i oceany świata. Otóż wiadomem jest, że gdy zaczną na kogo spadać kłopoty— spadają jeden po drugim. Teraz właśnie walą się na Anglosasów. Jakby nie dość było porażki w Libji — ostatnie wiadomości każą przypuszczać, że i na morzach Anglosasi są chwilowo w ciężkiej sytuacji. Na Morzu Śródziemnym stracili przewagę, u wybrzeży amerykańskich Niemcy topią wciąż jeszcze znacznie zawiele statków amerykańskich. A ostatnio zagrożone zostały połączenia morskie północnych portów sowieckich (Murmańsk, Archangielsk) z Anglją. W tygodniu sprawozdawczym wielki konwój, płynący ze sprzętem wojennym do Sowietów — poniósł ciężkie straty.

Anglicy w stopniu do tego nowego niebezpieczeństwa uczynili dwa posunięcia. Po pierwsze — lada dzień odbędzie się nad zagrożeniem mórz dyskusja tajna w Izbie Gmin. A po drugie — wszystkie naloty z Wysp Brytyjskich skupiono wyłącznie na portach niemieckich, szczególnie tych, w których znajdują się stocznie łodzi podwodnych. W tygodniu sprawozdawczym silnie bombardowano **Wilhelmshaven, Gdańsk, Flensburg** itd.

Różne. 1. Przy brzegach **Wysp Aleuckich** Amerykanie zatopili w tygodniu sprawozdawczym **cztery** kontrtorpedowce japońskie, oraz piąty — na środkowym Pacyfiku.

2. **Lotnictwo Amerykańskie w Chinach** zostało znacznie wzmocnione i przystąpiło do systematycznego bombardowania ważniejszych punktów okupacji japońskiej. Naogół zaś w Chinach Japończycy nie czynią żadnych postępów.

3. Na Wyspach Brytyjskich **250.000** chłopców i dziewcząt w wieku 16—18 lat, należących do Korpusu Kadetów Powietrznych, **zakończyło pierwszy rok szkolenia lotniczego.**

ŚWIAT WSTRZĄŚNIĘTY TERROREM W POLSCE

Wielka akcja rządu polskiego, mająca na celu uświadomienie światu ogromu terroru w Polsce, oraz ustalenie środków przeciwdziałania — rozwija się w całej pełni. Dnia 9 bm. odbyło się specjalne posiedzenie Rady Narodowej, na którym vicepremier i minister spraw wewnętrznych Mikołajczyk złożył nowe sprawozdanie donosząc o nowej fali terroru w Polsce. Rada powzięła szereg uchwał, domagając się w jednej z nich, aby rządy państw anglosaskich i innych, znalazły już teraz w czasie wojny odpowiednie środki odwetowe. Realizacją tych uchwał było m.in. odbycie wielkiej konferencji prasowej w brytyjskim ministerstwie informacji, na której rząd polski reprezentowany przez paru ministrów i członków Rady, raz jeszcze omówił przed przedstawicielami prasy całego świata zbrodnie niemieckie w Polsce. Minister informacji Bracken oświadczył: „Wszystkich Niemców odpowiedzialnych za zbrodnie w Polsce mogę zapewnić, że traktowani będą w myśl najsurowszych przepisów prawa. Rządy państw sprzymierzonych uzgodniły już swe stanowisko co do wymierzania tym zbrodniarzom najsurowszych kar. Już zostały skompletowane listy tych wszystkich którzy odpowiedzialni są za te zbrodnie".

Prócz tego min. Mikołajczyk wystosował do wszystkich rządów notę popartą fotografiami i dokumentami, w której między innymi stwierdził, że: 900.000 obywateli polskich zostało wymordowanych lub zagłodzonych, półtora miljona wysiedlonych, 170.000 wcielonych przemocą do wojska, itd.

Jak dalece skuteczną jest ta akcja naszego rządu, świadczy chodźby fakt, że na drugim końcu świata — w Nowej Zelandji, dnia 9 bm., premier Freser przemawiając w parlamencie na temat depeszy jaką otrzymał od Polskiej Rady Narodowej — oświadczył: „Całym sercem jesteśmy z narodem polskim. Pracujemy i modlimy się o zwycięstwo, któreby naprawiło to okrutne zło, na które zwraca nam uwagę Polska Rada Narodowa".

W prasie całego świata mnożą się liczne artykuły na temat tego co się w Polsce dzieje. Londyński dziennik „Daily Telegraph" stwierdza, że okrucieństwa te nie łączą się tylko z narodowym socjalizmem, ale początków zbrodni szukać należy u Bismarka, a nawet i wcześniej. Jest wysoce znamiennym, że szwedzki dziennik „Afton Bladet", uchodzący za proniemiecki zamieścił niedawno artykuł na temat „niewinnej krwi przelewanej obecnie w Polsce".

SPRAWY POLSKIE

— Dnia 5 bm. gen. Sikorski bawił w Irlandii Północnej na wielkich manewrach wojsk brytyjskich i amerykańskich.

— Dnia 6 bm. 24 pułk ułanów obchodził w Szkocji swoje święto pułkowe, przesyłając w tym dniu apel do swych żołnierzy przebywających w kraju. Po wrześniowych walkach pod Wysoką i Kosinami Wielkimi, pułk ten w porządku przeszedł na Węgry, oraz do Francji, gdzie walczył w Rejonie Dijon pod rozkazami gen. Maczka, skąd przeprawił się do Anglji. Za dzielne wyczyny bojowe gen. Sikorski przyznał mu odznakę honorową w formie czarnego naramiennika.

— Dnia 10 bm. bawił gen. Sikorski wśród marynarzy polskich okrętu chroniącego konwoje idące ze sprzętem wojennym do Rosji. Dowodem waleczności marynarzy są straty jakie ponieśli w walkach na morzu.

— W Marienburgu (Natal, Afryka Południowa) powstał polski ośrodek wojskowy złożony z żołnierzy przybyłych z Rosji w liczbie ok. 1.000.

— Polska eskadra bombowa imienia Piłsudskiego odbyła dnia 2 bm. nad Bremą swój setny lot bojowy, kończąc w ten sposób pierwszy rok swego istnienia.

RÓŻNE

— Hitler przyjął w swej kwaterze ambasadora tureckiego Gerede, na dłuższej rozmowie, który natychmiast po niej udał się do Ankary.

— Premjer czeski gen. Eliasz został przez Niemców rozstrzelany 19.VI br. „za przygotowywanie zdrady stanu".

— Podczas dodatkowych wyborów do parlamentu brytyjskiego w Windsorze wszystkie partie polityczne, celem uniknięcia walk wyborczych, postanowiły oficjalnie poprzeć kandydaturę tego posła, który do tej pory posiadał mandat.

KRAJ

DOKUMENT WYJĄTKOWEGO CYNIZMU. Jesteśmy w posiadaniu okólnika Himmlera, który wydał on jako „Komisarz Rzeszy dla umocnienia niemczyzny". Codzień widzimy i słyszymy o niemieckich zbrodniach i podłościach, a mimo to — ujęcie tych zbrodni i podłości w formę urzędowego okólnika — czyni wyjątkowo silne wrażenie. Przytaczamy wyjątki z tego dokumentu, dotyczącego „traktowania osób, wciągniętych do działu IV Niemieckiej Listy Narodowej" (mowa tu o Polakach, których b e z ich woli i w b r e w ich woli wciąga się na listę Niemców! Ofiarą tych zarządzeń padły setki tysięcy rodaków naszych na Pomorzu, Śląsku, Wielkopolsce itd.

... „1. Do działu IV NLN (Niemieckiej Listy Narodowej) ..zostają wciągnięte

osoby pochodzenia niemieckiego, **okazujące swoje spolszczenie w sposób czynny...** Te osoby niemieckiego pochodzenia, okazujące czynnie swe spolszczenie oraz ich dzieci — winny być ponownie zdobyte dla niemczyzny. O ile cel ten będzie nieosiągalny — musi się przynajmniej zapobiec temu, aby mogli oni nadal działać na rzecz polskości... W stosunkach urzędowych należy osoby te określać jako „spolonizowanych Niemców". Spolonizowanie tych osób dokonywało się w różnych formach, a w rezultacie **prowadziło każdorazowo do czynnego okazywania wrogości wobec niemczyzny.**

... 2. Ponowne zniemczenie spolonizowanych Niemców wymaga całkowitego oddzielenia ich od polskiego otoczenia. Osoby wciągnięte do działu IV NLN należy zatem traktować następująco:

A. Należy je przesiedlić na teren Starej Rzeszy... Osoby niespołeczne i dziedzicznie obciążone nie mają być objęte akcją przesiedleńczą... **Winny być one natychmiast skierowane do obozów koncentracyjnych.** Osoby szczególnie ciężko obciążone politycznie nie mają być również objęte akcją przesiedleńczą a mają być skierowane w tym samym trybie **do obozu koncentracyjnego.** Żony i dzieci takich osób winny być przesiedlone do Starej Rzeszy i objęte akcją zniemczenia. Gdy żona również jako ciężko obciążona politycznie nie może być objęta akcją przesiedleńczą — wtedy ma być również ujęta imiennie i skierowana do obozu koncentracyjnego. **W tych wypadkach dzieci należy oddzielić od rodziców** i traktować stosownie do p. 3 niniejszego zarządzenia.

B. Postępowanie przed przesiedleniem do Starej Rzeszy: 1. Osoby czynne dotychczas w dziedzinach polegających na kierowaniu ludźmi (wychowawcy, duchowni, zarządzający przedsiębiorstw, majstrzy itd.) **należy wyszkolić w innych zawodach, które nie polegają na kierowaniu ludźmi...** 3. Dzieci należy dopuścić do miejscowych szkół powszechnych i wciągnąć do Hitler Jugend. **Uczęszczanie do miejscowej szkoły wyższego stopnia — jest zakazane...**

C. Postępowanie po przesiedleniu na teren Starej Rzeszy: **...Należy uważać, by germanizacja dzieci nie poniosła uszczerbku przez szkodliwy wpływ rodziców.** W razie stwierdzenia szkodliwych wpływów tego rodzaju i gdy ich usunięcie nie da się osiągnąć drogą policyjnego przymusu — wtedy należy spowodować umieszczenie dzieci w rodzinach bez zarzutu pod względem światopoglądowym i politycznym... 5. **Osoby, co do których wyższy dowódca SS i Policji wniósł o skreślenie z NLN— należy aresztować i skierować do obozu koncentracyjnego".**

Z braku miejsca — mogliśmy przytoczyć tylko część zarządzeń tego niesamowitego dokumentu, metodycznie wyliczającego sposoby, za pomocą których należy łamać Polaków (m. i. konfiskata majątku, poddanie pod codzienny nadzór mieszkań nieszczęsnych ludzi przez specjalnych delegatów partji hitlerowskiej, przymusowa zmiana nazwiska, zakaz zmiany mieszkania i pracy itd.

SZUBIENICE W FABRYCE. Łódź żyje pod wrażeniem nowego bestjalstwa hitlerowskich zbirów. Ponieważ produkcja w fabrykach z powodu złego odżywiania i nagminnego głodowania wycieńczonych robotników, fatalnej pracy nieremontowanych maszyn, złego surowca oraz bałaganu organizacyjnego **ustawicznie maleje,** — hitlerowscy kierownicy załóg fabrycznych postanowili za skutki własnej nieudolności i własnych łajdactw — uczynić odpowiedzialnymi robotników polskich, oskarżając ich o sabotaż. Dla „zastraszenia i przykładnego ukarania" robotników urządziło Gestapo w ubiegłym tygodniu **w zabudowaniach fabryki Leonharda stracenie pięciu robotników.** Sposób wykonania zbrodni świadczy o potwornym zdziczeniu i perfidji hitlerowskich zbójów.

Najpierw **zmuszono załogę robotniczą do wystawienia szubienicy w sali fabrycznej.** Potem **zgromadzono wszystkich robotników pod szubienicą** i jakiś bandyta partyjny z arbeitsfrontu począł z pianą na ustach miotać oszczerstwa i obelgi pod adresem polskiego proletarjatu. „Wy, polskie psy, macie u nas, niemieckich panów, praco-

wać do krwawego potu" — wołał ochrypłym ze wściekłości głosem. Następnie wywołano 5 robotników i kazano **wieszać ich sprowadzonym z ghetta Żydom.** Trupy tragicznych ofiar hitlerowskiego bestjalstwa **wisiały na sali przez trzy dni.** Przez cały ten czas grasowali w fabryce gestapowcy, a robotnicy musieli pracować w obliczu swych powieszonych towarzyszy.

Kierownictwo arbeitsfrontu wydało ostatnio zarządzenie przemysłowcom łódzkim zorganizowania w każdej fabryce specjalnego pomieszczenia dla katowania robotników, posądzonych o sabotaż. Byle posądzenie, byle donos wystarczą, aby najniewinniejszych ludzi w okrutny sposób bito i poniewierano.

CHŁOPI TAKŻE „ODPOWIEDZIALNI ZBIOROWO". We wsi Dębniak, gm. Słupia Nowa, pow. Kielecki — został zastrzelony z własnej broni komendant lotnego oddziału żandarmerji. Zabójstwa dokonał narzeczony uwodzonej przez Niemca dziewczyny. W odwet — **rozstrzelano około 15 ludzi oraz spalono kilka zagród.**

We wsi Strzegonna, gm. Osiek, pow. Sandomierski — dn. 26 czerwca dokonano napadu na sekwestratora Urzędu Skarbowego, zabierając mu 1500 zł. W odwet za ten bandycki napad—żandarmerja niemiecka **rozstrzelała pięciu zupełnie niewinnych mężczyzn i cztery kobiety,** wśród nich matkę siedmiorga dzieci.

WARSZAWA

KILKA CYFR. Cyfra ma tę właściwość — że w ogromnym skrucie maluje dokładnie rzeczywistość. Dlatego też bez żadnych dodatkowych naświetlań przytaczamy kilka cyfr, dotyczących stolicy.

Liczba mieszkańców Warszawy w styczniu br. wynosiła 1.371.471 osób, zaś tuż przed wojną — 1.277.000. Stutysięczny przyrost ludności przypada w dużej części na ludność żydowską stolicy, która, pomimo ogromnej śmiertelności wzrosła na skutek skierowania do Warszawy Żydów nie tylko z wszystkich okolicznych miast i miasteczek, ale także z Niemiec, Czechosłowacji itd.

Wartość produktów kartkowych, obliczona w kalorjach, wynosiła na osobę dziennie: w styczniu 1941 r. 863 kaloryj, w styczniu 1942 r. 1119 kal., w marcu 1942 r. — 552 kal., w kwietniu 1942 — 468 kal. Przed wojną — ilość spożywanych produktów w typowej rodzinie pracownika umysłowego stolicy obliczana była na 2700 zaś w typowej rodzinie robotniczej — na 2380 kal.

Koszty utrzymania, przyjmując za 100 koszt w lipcu 1939 i licząc istotne spożycie a nie żywienie się tylko produktami kartkowemi, przedstawia się następująco: lipiec 1939 — 100, styczeń 1940 — 317, styczeń 1941 — 441, styczeń 1942 r. — 1126, marzec 1942 — 1435.

Natomiast wskaźnik płac (określony w lipcu 1939 r. na 100) wynosi obecnie **u pracowników umysłowych** — nominalnie 92, zaś realnie — 6 (sześć). Wskaźnik ten u **pracowników fizycznych** nominalnie wynosi 133, realnie zaś 9 (dziewięć).

Śmiertelność w stolicy wzrosła w stosunku do okresu przedwojennego mniej więcej **czterokrotnie. Liczba urodzin jest stale, co miesiąc, mniejsza niż liczba zgonów.**

RÓŻNE. — Przez punkt przejściowy dla roboników wysyłanych do Niemiec (na Skaryszewskiej) przeszło w ciągu dwóch lat jego istnienia (od kwietnia 1940 do kwietnia 1942) ponad 100.000 osób, z których ponad 76 tys. uznano za zdolnych do pracy a ponad 68 tys. wysłano do Rzeszy.

— W „districkcie" warszawskim (bez stolicy) Niemcy stanowią tylko 1,8 proc. ludności. W ciągu miesiąca otrzymują oni jednak na przydziały kartkowe 3,5 proc. ogólnego przydziału chleba, 6,4 proc. mąki, 7,9 proc. mięsa, 7,9 proc. cukru, 14,7 proc. jaj oraz 100 proc. masła i innych tłuszczów.

Wezwanie do pracodawców

Wprowadzone przez okupanta t.zw. „ordynacje taryfowe" obniżają o 20 do 30 proc. i tak już głodowe normy zarobkowe polskich pracowników umysłowych i fizycznych. Cel akcji okupanta jest jasny: zmuszanie robotników do wyjazdu na roboty do Rzeszy, niszczenie fizyczne i moralne mas pracujących i wytwarzanie wrogiego stosunku tychże mas do pracodawców. Mając te okoliczności na uwadze, wzywamy pracodawców Polaków do jaknajszerszego wykorzystania wszelkich możliwości w kierunku **podwyższenia** swym pracownikom płac i zarobków. Należy nawet sięgnąć do pozaustawowych sposobów podwyższania zarobków.

Każdy pracodawca obowiązany jest dbać o interesy swych pracowników jak o swoje własne. Nie wolno opierać na płacach taryfowych rentowności przedsiębiorstwa. Bogacenie się drogą wykorzystywania niskich płac taryfowych, oraz różnych przepisów, ograniczających uprawnienia warstwy pracującej (arbeitsamty, przymus pracy, skracanie urlopów itp.) stanowi jeden z najbardziej łotrowskich sposobów wykorzystywania konjunktury okupacyjnej przez nowopowstających „miljonerów" wojenych, łamiących polski front narodowy i dostarczających pożywkę dla agitacji komunistycznej. Zwracamy uwagę, że tego rodzaju wypadki są przekazywane do Komisji Śledczo-Oskarżającej.

Kierownictwo Walki Cywilnej

KWITUJEMY na „B.I." odbiór kwoty **1719 zł 20 gr.**

Po 250 zł: Armata. **Po 200 zł:** „13"; od Małżeństwa. **Po 50 zł:** Al; W; Opal; Orły Polsława; Brzostek za przeczytanie Oświęc. **Po 40 zł:** „na działkach"; Tomcio Paluch. **Po 35 zł:** Tadewo; JS. **Po 25 zł:** Za przeczytanie Oswc. **Po 20 zł:** Młode Polki; Gałązki; Jot-Jot; J; Rodzina p. M; Doktór; SS; FF; Kiepura; AH; Tala; Katlińska; Blondyn; Ciocia; Kubusiowa; Medyk; Szmergiel; Obowiązek. **Po 16 zł:** Silwa. **Po 12 zł:** Sowa. **Po 11 zł 20 gr:** Czarna Pasta. **Po 10 zł:** Za rzodkiewkę Miś; Sfinks; Inżynier; Litwin; „44", SS; Gandhi; Junki; BB; GK; Fidrygał; Brzoza; Matka; Anti-Hycler. **Po 6 zł:** Bezimienny. **Po 5 zł:** Alfa; Poeta; Ryszard; Stef; AB. **Po 3 zł:** Led. **Po 2 zł:** JB; Apteka; Grono.

NA CELE SPECJALNE: **Po 500 zł:** J. Bek; Ursym. **Po 100 zł:** Strzecha. **Po 60 zł:** Juk. **Po 57 zł:** Sosna. **Po 50 zł:** Ale-Ale; Dzidzia; As; My. **Po 20 zł:** Diabełek; xx; Młode Polki. **Po 15 zł:** Prut. **Po 14 zł:** Siewcy. **Po 12 zł:** Krystyna. **Po 10 zł:** Stefa; Bończa; Teka; Bronka. **Po 5 zł:** Janek; Lwów; Bimbuś; Rybka; Mićka. **Po 2 zł:** Mania; W; Kalina.

Od Odyńca — „Pamiętnik Oblężenia Warszawy".